

ARKADIUSZ BAGŁAJEWSKI

ur. 1962; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, UMCS, filologia polska, studia, niezależny tuch wydawniczy

Literatura z drugiego obiegu

Zastanawiam się, czy [z drugim obiegiem nie zetknąłem się] przypadkiem jeszcze przed studiami. Wiem na pewno, że pierwszą rzeczą drugoobiegową, którą przeczytałem, była „Mała Apokalipsa” [Tadeusza] Konwickiego. Wiem, że przywiózł ją kolega mojej matki z Wrocławia. I ten egzemplarz miałem dosłownie na kilka godzin, dlatego że ten człowiek wyjeżdżał. Tylko dzisiaj nie pamiętam, czy to było w zapisie drukowane. Bo „Mała Apokalipsa” miała różne edycje. Nawet kiedyś widziałem na wystawie wydania nowe i miniaturowe. Ale mam wrażenie, że to był przedruk w jakimś drugoobiegowym czasopiśmie. I pamiętam to jako niesamowitą lekturę. To pozostaje w pamięci na ileś lat.

Później miałem też dostęp do drugiego obiegu przez zaprzyjaźnioną osobę pracującą w bibliotece. Potem te zbiory znajdowały się na KUL-u w prohibicach. Zresztą dużo osób to czytało. Natomiast mimo iż była jakaś inwigilacja, infiltracja (nie wiem jaka, bo nie wchodziłem w ten temat), to mnie to nie dotyczyło bezpośrednio. Wbrew temu, co dzisiaj niektórzy opowiadają. Pamiętam, że się nie kryliśmy z tym. I nikt nie miał problemów, że na studiach w gronie kilkunastu osób (bo nawet nie kilku, ale kilkunastu) wymienialiśmy się pewnymi rzeczami. Tyle że oczywiście to było gdzieś w czymś ukryte. Ale te książki krążyły. „Słuchaj, masz to, tamto” Nawet wiem, że były jakieś sprawy, załóżmy, karne. Bo to się odbywało w tym moim doświadczeniu biograficznym w jakiś przedziwny sposób.

Myślę, że ponieważ nie trafiłem do środowiska drukarsko-kolportażowego i nie byłem osobą zakonspirowaną, to te lata osiemdziesiąte pamiętam zupełnie inaczej. Mówiąc dzisiejszym językiem, dostawałem ten gotowy produkt z drugiego obiegu właściwie bez jakichś większych problemów czy komplikacji. Pamiętam, w którymś momencie tutaj w instytucie mieścił się kolportaż. I pewne rzeczy można było tam kupować. To jeszcze w czasie PRL-u, ale nie wiem, który rok. Może 1988 albo jeszcze 1987. Do dzisiaj mam zbiór „Kultur Niezależnych” (od któregoś numeru) w malutkich wydaniach. Bo tutaj jedna ze starszych koleżanek Ania Nosalska kolportowała tę „Kulturę

Niezależną”i przy okazji inne książki. Myślę, że o niej wszyscy wiedzą, i że ci, którzy u niej czy od niej kupowali, są jej wdzięczni.

Data i miejsce nagrania	2013-06-25
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"